**Planowanie - hot or not?**

Po co tak właściwie jest nam planowanie? Oczywistą odpowiedzią i założę się, że jedną z pierwszych przychodzących na myśl jest taka, że planowanie pomaga lepiej rozłożyć nasz czas. Firmy specjalnie zatrudniają wykwalifikowanych do tego ludzi, aby zmieścili oni zadania do wykonania w określonych ramach czasowych. Kraje i wielkie korporacje ustanawiają sobie długofalowe cele i drogi do ich osiągnięcia. Sami też snujemy plany, gdzie będziemy za dziesięć lat. Planowanie to umiejętność wychodzenia w przód myślami. Umiejętność abstrakcyjnego myślenia. Jak ubrać się jutro do pracy, czy gdzie wyjechać na wakacje. Razem z technologią, którą oferują nam przeróżne aplikacje i strony internetowe wydaje nam się, że już raczej nic nas nie zaskoczy. A jednak.

 Dzisiaj nie musimy już sprawdzać pogody w aplikacji, aby wiedzieć, czy zabrać ze sobą kurtkę do pracy - i tak siedzimy w domach. Nie potrzeba już wyszukiwać na stronach ciekawych miejsc, w których chcielibyśmy spędzić wakacje - granice i tak są pozamykane. A to wszystko za sprawą jakiegoś mikroorganizmu, który wziął się znikąd i w mgnieniu oka sparaliżował cały świat. Coś, widoczne tylko pod mikroskopem, rozłożyło na łopatki całą potęgę ludzkości.

 Nagle cofnęliśmy się o kilkaset tysięcy lat wstecz do etapu, w którym nie jesteśmy w stanie niczego przewidzieć. Liderzy świata, każdy na swój sposób i po omacku, próbują przeróżnych rozwiązań z nadzieją, że któreś z nich będzie strzałem w dziesiątkę. Planowanie, które kiedyś sięgało nawet do kilkudziesięciu lat, teraz wybiega w przód tylko na kilka dni.

 Wczoraj dotarła do mnie informacja o tym, że właściwie w tym roku z ferii nic nie będzie. Całe planowanie, rezerwowanie hoteli, wzięło w łeb. Czy warto zatem planować? Wydaje się, że tak, chociaż los pewnie i tak zrobi to, co ze chce.

**Zofia Kondracka**